

Marek Andrzejewski

Szwajcaria wobec kwestii polskiej w latach II wojny światowej

Echa Przeszłości 7, 121-136

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Andrzejewski
Instytut Historii
Uniwersytet Gdański

SZWAJCARIA WOBEC KWESTII POLSKIEJ W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Z wyjątkiem jesieni 1939 r. tematyka polska nie była w późniejszym okresie w prasie szwajcarskiej często poruszana. Wynikało to z obfitującego w wydarzenia o dużej randze rozwoju sytuacji międzynarodowej. Musiało to w dużej mierze wpływać na osłabienie zainteresowania sprawami polskimi. W międzywojennym dwudziestoleciu Polska nie znajdowała się w centrum uwagi szwajcarskich mediów. Wyraźny wzrost zainteresowania w pierwszych tygodniach wojny problematyką polską miał, jak się tego można było spodziewać, charakter przejściowy i w następnym roku szwajcarskie pisma o Polsce pisały już w sumie dość rzadko. Do pogłębienia przez nie tematyki polskiej – obok cenzury – przyczyniał się i rzadki dopływ informacji z ziem polskich. Dzienniki szwajcarskie z reguły nie miały tam swoich korespondentów i często nie dysponowały miarodajnymi informacjami, tzn. nie pochodzącymi ze źródeł niemieckich.

Niejednokrotnie informacje o terrorze stosowanym przez hitlerowskiego okupanta wobec obywateli polskich były przyjmowane w szwajcarskich kręgach opiniotwórczych z pewną rezerwą. Można było spotkać się z opiniami o celowym przejawianiu przez stronę polską sytuacji na terenach okupowanych przez Trzecią Rzeszę. Informacje polskiej proweniencji miały, według niektórych Szwajcarów, charakter propagandowy i nie były jakoby zbyt wiarygodne. Za ilustrację może tutaj posłużyć artykuł zamieszczony 2 kwietnia 1943 r. na łamach „Basler Arbeiter-Zeitung” o gehennie Żydów. Jego treść została zakwestionowana głównie ze względu na źródło informacji pisma: polskie władze w Londynie. Jeszcze i wówczas – podkreślmy w kwietniu 1943 r. – wiadomości o rozwoju sytuacji na ziemiach polskich, które pochodziły z kręgów związanych z polskim ruchem oporu lub emigracyjnym rządem

były traktowane w Szwajcarii, wcale niesporadycznie, jako „propaganda wojenna” (Kriegspropaganda)¹.

Strona polska przejawiała stosunkowo dużą aktywność w kierunku informowania władz w Bernie, jak i szwajcarskich kręgów opiniotwórczych o charakterze i skali prześladowań na terenach zajętych przez Niemcy. Wykorzystywano w tym celu kontakty prywatne i spotkania o charakterze oficjalnym. Czyniono próby wpływania poprzez osoby znane ze swojego życzliwego Polsce nastawienia na szwajcarską opinię publiczną². Dostarczano odpowiednie materiały wpływowym osobistościom. Tak np. Tytus Komarnicki w trakcie wizyty u generała Henri Guisana wręczył mu memorandum opracowane pod kierunkiem Mariana Seydy, a dotyczące prześladowania obywateli polskich przez nazistów³.

Dzięki wysiłkom przebywających w Szwajcarii Polaków, tamtejsza opinia publiczna była informowana o sytuacji na ziemiach polskich w sposób bardziej wielostronny, aczkolwiek na pewno daleki od pełnej prezentacji dramatu polskich obywateli. Artykuły na ten temat oparte na materiałach polskiej proweniencji zaczęły się pojawiać w prasie helweckiej najprawdopodobniej dopiero od jesieni 1942 r. Ich liczba wprawdzie stopniowo wzrastała, lecz nie aż w takim stopniu, by nawet w ostatnim roku wojny stać się jednym ze stałych tematów szwajcarskich gazet⁴.

O częstotliwości występowania tematyki polskiej na łamach szwajcarskich pism w pierwszej połowie lat czterdziestych pewne wyobrażenie daje analiza zawartości „Neue Züricher Zeitung”. Otóż w tym opiniotwórczym dzienniku w rocznikach 1941–1943, bardzo rzadko spotyka się publikacje poświęcone Polsce. Następny rok przyniósł pewien wzrost liczby interesujących nas artykułów. Dopiero jednak w 1945 r. redakcja zurychskiego pisma częściej zaczęła poruszać problematykę polską. Nawet jednak i wówczas czytelnik „Neue Züricher Zeitung” nie mógł zbyt wiele dowiedzieć się z lektury dziennika o prześladowaniach hitlerowskiego okupanta polskich obywateli. Pismo pisząc o sprawach polskich koncentrowało swoją uwagę na działalności szwajcarskiej Polonii i rozwoju stosunków polsko-szwajcarskich. Analiza materiału źródłowego skłania nas do wysnucia twierdzenia, że podobnie niewielkie zainteresowanie tematyką polską w tym okresie przejawiało większość szwajcarskich gazet.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że prasa szwajcarska miała powiększający się od 1943 r. margines swobody, który, jak się wydaje, często nie był w pełni wykorzystywany. W ostatnich latach II wojny światowej niemiecki

¹ G. Kreis, *Zensur und Selbstzensur Die schweizerische Pressepolitik im Zweiten Weltkrieg*, Frauenfeld und Stuttgart 1973, s. 192.

² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Poselstwa RP w Bernie/177, b. p., Wykaz wybitnych osobistości w Szwajcarii zajmujących się sprawami polskimi, 5 I 1940.

³ AAN, Poselstwo RP w Bernie/35, b. p., Poselstwo RP w Bernie do MSZ, 16 II 1940.

⁴ G. Kreis, op. cit., s. 191–193; A. Häsler, *Das Boot ist voll. Die Schweiz und die Flüchtlinge 1933–1945*, Zürich 1968, s. 198, 205–206.

poseł w Bernie główny nacisk kładł na relacje gospodarcze między Szwajcarią a Trzecią Rzeszą, zaś tenor pism helweckich znalazł się z konieczności już na dalszym planie. Wśród licznych interwencji niemieckiego przedstawicielstwa nad Aarą, niewielka tylko część dotyczyła publikacji szwajcarskich pism o prześladowaniach na terenach polskich zajętych przez Trzecią Rzeszę⁵. Wyraźna zmiana postawy Departamentu Politycznego nastąpiła dopiero we wrześniu 1944 r., kiedy to zarzut niemieckiego poselstwa o rzekomo oszczerczej propagandzie (*Greuelhetze*) niektórych pism szwajcarskich został przez Berno zdecydowanie odparty. Przedstawiciel Berlina usłyszał wówczas, że strona szwajcarska dysponuje niepodważalnymi informacjami m.in. o istnieniu obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu-Brzezince i na Majdanku⁶.

W latach II wojny światowej ukazało się na terenie Szwajcarii kilkaset książek, broszur, prac specjalistycznych i dotyczących Polski podręczników, tłumaczeń z polskiej literatury jak i innych opracowań. W spisie poloników wydrukowanych od września 1939 r. do 1946 r. włącznie odnotowano aż 498 tytułów, choć wydaje się, że nie obejmuje on wszystkich wiążących się z Polską prac. W spisie tym przeważają oczywiście pozycje w języku polskim – 301. Warto zwrócić uwagę i na stosunkowo dużą liczbę prac w języku niemieckim – 122, i w języku francuskim – 84. Ich autorzy rekrutowali się najczęściej spośród żołnierzy 2 DSP⁷. Większość książek i broszur wydanych w języku niemieckim i francuskim miała niewielki zasięg oddziaływania. Z reguły ich nakład był niski, a kolportaż często ograniczony do określonego kręgu odbiorców. Mimo to nie ulega wątpliwości, że stan nasycenia w Szwajcarii książkami i broszurami o tematyce polskiej był wówczas stosunkowo duży, zwłaszcza jeżeli porównamy go z okresem międzywojennym.

W interesujących nas pracach, które ukazały się na ziemi helweckiej w językach niemieckim i francuskim dość często omawiano różne przejawy kontaktów polsko-szwajcarskich. Szczególnie eksponowano współdziałania obu narodów w przeszłości i podkreślano przychylną postawę Szwajcarii wobec polskich uchodźców. Reprezentatywne dla tego nurtu wydają się być tutaj prace Stanisława Liberka⁸, którym przyświecał cel przybliżenia szwajcarskiemu odbiorcy słabiej przeważnie znanych kart polsko-szwajcarskich kontaktów i zyskiwanie w ten sposób dla sprawy polskiej helweckiej opinii publicznej.

Sprawą wielce znamiennej była przewaga tematyki historycznej nad problematyką współczesną. Przyczyn tego stanu rzeczy winno się dopatrywać nie tyle w trudnościach z uzyskaniem odpowiedniego materiału, co bardziej w obawie przed ingerencją cenzury. O tym, że nie były one bezzasadne

⁵ G. Kreis, op. cit., s. 192.

⁶ Ibidem, s. 192–193.

⁷ AAN, Muzeum Polskie w Rapperswilu, poszyt nr 54.

⁸ S. Liberek, *L'amitié polono-suisse*, Lausanne 1941; *Les Polonais au Pays de Vaud*, Lausanne 1943; *Fraternité d'armes polono-suisse*, Lausanne 1945.

świadczy sprawa wydania książki Franza Mawicka, która ukazała się dopiero po zakończeniu wojny i to tego jeszcze w małym nakładzie⁹. Rola jaką mogła ona spełnić, gdyby dostała się na półki księgarskie w 1942 r. czy nawet rok później, byłaby zapewne znacznie większa, a tak książka ta w Szwajcarii nie została właściwie zauważona.

O dużych walorach poznawczych pracy Franza Mawicka świadczy fakt, że w 1982 r. Państwowe Wydawnictwo Naukowe zdecydowało się na jej udostępnienie polskiemu czytelnikowi. Tomasz Szarota, historyk zajmujący się m. in. dziejami Warszawy w okresie hitlerowskiej okupacji uznał relację szwajcarskiego kierowcy za „najcenniejszą wśród obcych materiałów pamiętnikarskich, odnoszących się do przeżyć w Polsce...”. Trafnie też wspomniany badacz zwrócił uwagę na odkrywcy, zwłaszcza dla Szwajcarów, opis warszawskiego getta, który dawał odbiorcy „szanse poznania prawdy”¹⁰.

Franz Mawick był ochotnikiem szwajcarskiej misji lekarskiej, która w porozumieniu ze stroną niemiecką od stycznia 1942 r. przebywała na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich, głównie w Warszawie. Relacja „Franza Blättlera” dobrze oddaje atmosferę okupowanej Warszawy. Zarazem na podstawie jej lektury można wysnuć wniosek, że dla Franza Mawicka zetknięcie się z przysłowiową rzeczywistością Generalnego Gubernatorstwa było wręcz szokiem, olbrzymim zaskoczeniem. Nie tak wyobrażał on sobie sytuację na terenach znajdujących się pod kontrolą Trzeciej Rzeszy, kiedy zgłaszał się na ochotnika do drugiej misji lekarskiej, która miała jakoby wyłącznie humanitarny charakter. Zapewne podobne, bardzo mgliste wyobrażenie o losie ludności polskiej jak Franz Mawick, miał przeciętny Szwajcar. Nie znał on przecież z autopsji ogromu zbrodni hitlerowskich i na ogół jego wiedza o stosunkach między Niemcami a podbitą ludnością była niewielka.

Książki, które były poświęcone rozwojowi sytuacji na ziemiach polskich lub do niej nawiązywały zaczęły się częściej pojawiać na szwajcarskim rynku wydawniczym dopiero pod koniec wojny. Nawet i wtedy dawało się jednak odczuć brak prac stawiających sobie za cel pokazanie wielostronnego obrazu tragedii Polski i jej mieszkańców, pełnego rozmiaru skutków niemieckiego terroru. Prędzej można było spotkać się z oznakami sympatii i współczucia dla ludności polskiej i dla jej heroicznej walki. Tak w utrzymanej w bardzo przychylnym dla Polaków tonie pracy, Andre Lenoir będąc pod wrażeniem bohaterskich zmagani warszawskich powstańców wyrażał pogląd, że Polska jest symbolem wolności w Europie¹¹. Z polskich prób oddziaływania na szwajcarską opinię publiczną trzeba natomiast wspomnieć o przetłumaczonej

⁹ *Tatsachenbericht eines Motorfahrers der zweiten schweizerischen Ärztemission 1942 in Polen*, Zürich [1945]. Pracę wydano pod pseudonimem Franz Blätter. Por. A. Häsler, op. cit., s. 84.

¹⁰ F. Blätter, *Warszawa 1942. Zapiski szofera szwajcarskiej misji lekarskiej*. Opracował Tomasz Szarota, Warszawa 1982, s. 8, 27.

¹¹ A. Lenoir, *Varsovie 1944*, Geneve 1944.

z języka szwedzkiego na język niemiecki książce *Der kämpfende Polen*. Została ona bardzo starannie wydana w 1944 r. w Zurychu Europa-Verlag A. G. I wśród jej współautorów znajdowali się m.in. Maria Kuncewiczowa, Ksawery Pruszyński i Melchior Wańkowicz¹².

Inną godną odnotowania publikacją była wydana przez Pro Polonia praca *Polen und die Schweiz*. Książka ta ukazała się jednakże dopiero w ostatnim roku wojny, podobnie zresztą jak i pierwszy tom wydawnictwa encyklopedycznego *Pologne 1919–1939*. Ta ostatnia praca, zainspirowana przez Jana Modzelewskiego, miała według zamierzeń emigracyjnych władz w Londynie, stanowić zbiór materiałów na konferencję pokojową. Dzięki publikacji *Pologne 1919–1939* obcy czytelnik mógł uzyskać lepszą orientację w problemach politycznych, gospodarczych i kulturalnych międzywojennej Polski. Trudności w uzyskaniu potrzebnych materiałów i inne przeszkody opóźniły druk tej liczącej 2100 stron pracy, której ostatni, trzeci, tom ukazał się dopiero w 1947 r.¹³

Do lepszej recepcji w Szwajcarii polskiej literatury duży wkład wniósł Alfred Loepfe, slawista, w latach 1938-1939 stypendysta na Uniwersytecie warszawskim. Jego działalność translatorska przypada wprawdzie przede wszystkim na okres powojenny, ale tłumaczenia polskiej prozy rozpoczął on już na początku lat czterdziestych. Dzięki rozpisaney wśród internowanych żołnierzy subskrypcji i pochodzącej z różnych źródeł pomocy materialnej, w 1944 r. mógł zostać wydany w Szwajcarii, przetłumaczony na język niemiecki przez Alfreda Loepfe, *Faraon* Bolesława Prusa. W licznych recenzjach zamieszczanych w pismach szwajcarskich wysoko oceniano poziom przekładu¹⁴.

Literaturę polską starał się wśród Szwajcarów popularyzować i Franck Louis Schell, który tłumaczył na język francuski utwory Władysława Reymonta i Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Wygłaszał on ponadto w genewskim Związku Literatów poświęcone polskiej literaturze i historii odczyty. Dla uzyskania pełniejszego obrazu oddajmy jeszcze, że w Księgarni Powszechnej w Krakowie wydano w 1943 kilka tłumaczeń powieści dla młodzieży Johanny Spyri¹⁵.

Do wzrostu zainteresowania w republice alpejskiej rozwojem sytuacji na ziemiach polskich nie przyczyniali się w sposób zauważalny przebywający na nich obywatele szwajcarscy. Liczba ich, w porównaniu z okresem międzywo-

¹² M. Andrzejewski, *Biblioteki, czytelnictwo i działalność wydawnicza internowanych w Szwajcarii żołnierzy 2 dywizji strzelców pieszych*, „Roczniki Biblioteczne” 1982, nr 1/2, s. 140.

¹³ W. Drobny, *Karabin i książka (Polskie Liceum w Szwajcarii 1940–1946)*, Warszawa 1973, s. 262–264; A. Vetulani, *Poza płomieniami wojny. Internowani w Szwajcarii 1940–1945*, Warszawa 1976, s. 313; M. Andrzejewski, *Biblioteki...*, s. 140.

¹⁴ K. A. Kuczyński, *Alfred Loepfe – szwajcarski tłumacz literatury polskiej*, „Ruch Literacki” 1979, z. 1, s. 48–49.

¹⁵ „Goniec Obozowy”, 1 X 1944, nr 24; 20 XI 1944, nr 29.

jennym, uległa zmniejszeniu. Ze względów natury obiektywnej zmalała aktywność szwajcarskich skupisk na terenach polskich i w zasadzie o próbach prowadzenia działalności można mówić jedynie w przypadku szwajcarskiej kolonii w Warszawie. Istotną rolę dogrywali tutaj Mieczysław Szymański, sprawujący pieczę nad budynkiem szwajcarskiego poselstwa i Zofia Kalinowska, nazwisko panięskie Caluori. Była ona zatrudniona w szwajcarskim przedstawicielstwie od grudnia 1921 r. Do jej zadań należał m. in. podział wśród pozostałych w Warszawie obywateli szwajcarskich środków materialnych, które były przesyłane dla nich z Berna¹⁶.

Z mieszkających w polskiej stolicy obywateli szwajcarskich na szczególne podkreślenie zasługuje działalność Konstantego Regameya, który w latach 1940–1944 był współpracownikiem delegatury rządu Polskiego na Kraj i dzięki swojemu szwajcarskiemu paszportowi mógł przewozić na odcinku Warszawa-Raba Wyżna pocztę Delegatury do Rządu. Konstantin Regamey brał aktywny udział w życiu muzycznym okupowanej stolicy i w tajnym nauczaniu. Po upadku Powstania Warszawskiego został wraz z najbliższymi wywieziony do obozu przejściowego w Pruszkowie, a później do obozów w Stutthofie i Kelserbach¹⁷.

Konstantin Regamey oddał duże usługi polskiemu podziemiu i jego działalność zasługuje niewątpliwie w Polsce na popularyzację. Godne odnotowania są motywy jakimi się on kierował rezygnując z możliwości opuszczenia swojej przybranej ojczyzny: „Miałem żonę, rodzinę i przyjaciół w Polsce, z których większość zmarła po aresztowaniu i torturach. Wstydziałem się wyjechać. W tym kraju przeżyłem lata szczęśliwe. Tutaj zrobiłem karierę i byłoby nielojalnie z mojej strony opuścić Polskę, kiedy życie tam stało się tak trudne i niebezpieczne. Tym bardziej, że miałem paszport szwajcarski, który pozwalał mi oddawać usługi. Ja ryzykowałem mniej niż Polacy...”¹⁸.

Innym przykładem aktywnego zaangażowania „warszawskich Szwajcarów” w walkę z hitlerowskim okupantem była postawa rodziny Semadenich. Osiadli od kilku pokoleń na ziemiach polskich, w dużej mierze spolonizowani, poczuli się do obowiązku uczestniczenia w działalności konspiracyjnej. Kilku z nich za wierność niepodległościowym dążeniom zapłaciło najwyższą cenę. W Powstaniu Warszawskim zginęło 19 sierpnia dwu członków rodziny

¹⁶ Bundesarchiv Bern (BA B), B 2001 (D) 7 S 25, b. p., Der Chef der Abteilung für Auswärtiges an die Polizeiabteilung des Eidgenössischen Justiz- und Polizeidepartementes, 11 V 1944; M. Andrzejewski, *Schweizer in Polen. Spuren der Geschichte eines Brückenschlages*, Basel 2002, s. 253–273.

¹⁷ E. Orman, T. Pobożniak, *Regamey Constantin (Regamey Konstatnty) pseud. Drogowski, Klon (1907–1982)*, Polski słownik biograficzny (dalej: PSB), t. XXX, z. 4, s. 722–726; E. Orman, *Konstanty Regamey w Polsce*, „Ruch Muzyczny” 1988, nr 13; nr 14; N. Loutan-Charbon, *Constantin Regamey. Compositeur*, Yverdon 1978, s. 21–27.

¹⁸ I. Sosnowska, „Visions” *Regameya w katedrze lozańskiej*, „Ruch Muzyczny” 1979, nr 14; E. Orman, *Konstanty Regamey w Polsce*, „Ruch Muzyczny”, nr 14, s. 20.

Semadenich: Tadeusz – prawnik, współpracownik delegatury Rządu na Kraj i jego syn Alan Andrzej – harcerz Szarych Szeregów¹⁹.

Święto narodowe Szwajcarii przypada 1 sierpnia. W tym też dniu, podobnie jak i w poprzednich latach, odbyło się w jednym z warszawskich kościołów uroczyste nabożeństwo, w którym wzięła udział niemalże cała tamtejsza kolonia szwajcarska i wielu prohelwecko nastawionych Polaków²⁰. W kilka godzin później miasto zostało objęte walkami i niebawem blisko dwustuletni rozdział historii kolonii szwajcarskiej w Warszawie został zamknięty. Na początku Powstania Warszawskiego zginął nie biorący udziału w walkach Mieczysław Szymański. Okoliczności jego śmierci są bardzo wymowne. Otóż wyszedł on przed budynek szwajcarskiego poselstwa aby powiadomić niemieckich żołnierzy, że gmach jest własnością państwa neutralnego i wówczas został zastrzelony. Przebywająca w budynku grupa obywateli szwajcarskich musiała go natychmiast opuścić. Następne kilka dni spędzili oni w bardzo trudnych warunkach w piwnicach Muzeum Narodowego. Dopiero później po różnych perypetiach mogli oni udać się do Szwajcarii²¹.

Nie można pominąć milczeniem faktu, iż w hitlerowskich obozach zagłady Oświęcim-Brzezinka, Majdanek i Stutthof przebywali również i obywatele szwajcarscy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa liczba ich oscylowała między kilkunastu a kilkudziesięcioma osobami. Wśród osób pochodzących ze Szwajcarii do wspomnianych obozów przywieziono głównie Cyganów i osoby współpracujące z polskim podziemiem. Na obecnym etapie badań, przy szczątkowym i bardzo rozproszonym materiale źródłowym, nie jest możliwe stwierdzić w sposób ścisły ilu obywateli szwajcarskich przebywało lub zginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych²².

Różnorodną pomoc dla ludności polskiej niosły mające swoje siedziby w Szwajcarii międzynarodowe organizacje, w pierwszym rządzie Czerwony Krzyż i YMCA. Obok wsparcia materialnego przebywających w republice alpejskiej Polaków, akcją pomocy starano się objąć i ludność znajdującą się wówczas na terenach zajętych przez obce wojska. Niezależnie od działań charytatywnych, w których Szwajcarzy odgrywali pierwszoplanową rolę, miały miejsce i wychodzące z innych państw akcje pomocy dla Polaków. Korzystano w nich z neutralnego statusu Konfederacji i wiążących się z tym możliwości przekazywania ludności polskiej pomocy.

W ratowaniu od śmierci z wycieńczenia i głodu tysięcy przymusowo wysiedlonych mieszkańców Warszawy, duży udział miała pomoc świadczona przez Czerwony Krzyż w Genewie. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj

¹⁹ O. Budrewicz, *Sagi warszawskie*, cz. 3, Warszawa 1983, s. 27–29; A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Warszawa 1987, t. 1, s. 140.

²⁰ BA B, B EPD, Dokumente zu den schweizerisch-polnischen Beziehungen, S 3, b. p., S. Kalinowska-Calouri an das Eidg. Politische Departement, Abteilung für Auswärtiges Bern, 12 XI 1944.

²¹ BA B, Feldscher, t. 1, s. 49–59.

²² BA B, B 2001 (D) 3 S 140.

działalność Delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża w Szwajcarii, która zajmowała się wszechstronną pomocą dla pozbawionych dachu nad głową warszawiaków i dla polskich jeńców. Stosunkowo dużą aktywność charytatywną przejawiały różne organizacje działające w Szwajcarii, takie jak Comité Suisse d'Aide Suisse Medicale a la Pologne w Genewie czy też mające swoje siedziby w Bernie Aide Suisse a la Pologne i Aide Suisse aux Prisonniers de Guerre Polonaise²³.

Władze polskie starały się nie tylko informować państwa neutralne o martyrologii ludności polskiej na terenach okupowanych, lecz podejmowały także próby skłonienia m. in. Szwajcarii do interwencji na rzecz poprawy jej położenia. Wysiłki te nasiliły się pod koniec wojny, kiedy to pole manewru szwajcarskiej dyplomacji zwiększyło się i były realne szanse na to, że Berno będzie w stanie bardziej angażować się w obronę bytu obywateli polskich niż to miało miejsce w okresie wcześniejszym. Pod koniec października 1944 r. poselstwo polskie w Bernie przedłożyło władzom szwajcarskim aide-memoire, w którym wskazywano na niebezpieczeństwo zgładzenia przez nazistów wszystkich więźniów politycznych znajdujących się w obozie oświęcimskim. W związku z tym rząd polski wystosował do Rady Federalnej apel o przedsięwzięcie wszelkich kroków w celu powstrzymania Berlina od realizacji takiego zbrodniczego planu²⁴.

Departament Polityczny był zdania, że wobec wagi sprawy nie można zachować obojętnej postawy. Swojemu poselstwu w Berlinie polecił dla zbadania tej sprawy nawiązanie kontaktu z nuncjuszem papieskim i zorientowanie się w jaki sposób można by wywrzeć presję na Trzecią Rzeszę²⁵. Znamienne było jednak przy tym to, że władze szwajcarskie zachowały, tak jak i wcześniej, dużą ostrożność i nie zamierzały również i wówczas zająć jasno sprecyzowanego stanowiska. Pomijając już obawę przed zadrażnianiem stosunków z Niemcami wydaje się, że w Bernie nie bardzo wierzono w skuteczność w tej sprawie nacisku dyplomatycznego państwa neutralnego, jakim przecież była Szwajcaria.

Ze zrozumiałych względów w latach II wojny światowej zmniejszyło się zainteresowanie szwajcarskich handlowców i przemysłowców rynkiem polskim. Przeważała wśród nich tendencja do ograniczania stosunków gospodarczych z Generalnym Gubernatorstwem. Ponieważ Szwajcaria nie była zainteresowana jednostronnymi dostawami, obroty towarowe w porównaniu z międzywojennym dwudziestolecie uległy znacznemu ograniczeniu. Natomiast względnie stabilne były kontakty gospodarcze szwajcarskich przemysłowców

²³ J. Kazimierski, *Pomoc dla ludności wypędzonej z Warszawy VIII 1944 – V 1945*, „Rocznik Warszawski” 1987, s. 230–232.

²⁴ BA B, B 2001 (D) 3 S 475, b. p., Poselstwo RP w Bernie. Aide-memoire, 26 X 1944.

²⁵ BA B, B 2001 (D) 3 S 475, b. p., Departement Politique Federal a la Legation de Suisse, Berlin 30 X 1944. Zobacz też: Z. Waszkiewicz, *Polityka Watykanu wobec Polski 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 338.

i handlowców z przedsiębiorstwami mającymi swe siedziby na terenach włączonych do Trzeciej Rzeszy²⁶.

Według danych Pawła Minkowskiego, eksperta gospodarczego, na jesieni 1943 r. stan zadłużenia Polski wobec Szwajcarii wynosił 19,8 ml. fr. szwajcarskich, z czego na Generalne Gubernatorstwo miało przypadać 10,3 ml. fr. szwajcarskich. Przy tym „wobec intensywnego, prawie wyłącznego zaobserbowania produkcji ziem polskich potrzebami wojenno-żywnościowymi okupanta, nie dającego pola dla rozleglejszych dostaw do Szwajcarii, mających wyrównać powstałe zaległości- nie mogło być mowy o istotnym zredukowaniu szwajcarskich wierzytelności towarowych...”²⁷.

Warto zauważyć, że szwajcarscy przemysłowcy, którzy wcześniej poczynili w Polsce inwestycje, po wybuchu wojny dążyli do przystosowania się do nowych warunków. Nie zawsze też był tutaj w należyтым stopniu uwzględniany punkt widzenia strony polskiej. Niekiedy dochodziło na tym tle do rozbieżności między władzami polskimi i szwajcarskimi. Polacy uważali, nie bez racji, że rozwój gospodarczych stosunków między Konfederacją a Trzecią Rzeszą nie powinien dokonywać się kosztem interesów polskich. Ilustruje to sprawa 64 wagonów kolejowych, które w wyniku nacisku Berlina zostały w drugiej połowie 1940 r. odesłane przez Szwajcarię na okupowane ziemie polskie²⁸.

Przechylenie się zwycięstwa na stronę aliancką uaktywniło te szwajcarskie sfery przemysłowo-handlowe, które zamierzały po wojnie nawiązać współpracę z Polską. Usiłowano zapoznawać część internowanych żołnierzy 2 dywizji strzelców pieszych ze szwajcarskim życiem gospodarczym. W 1943 r. np. zaproszono 150 żołnierzy do zwiedzenia targów Schweizerische Mustermesse w Bazylei. Były nawet pojedyncze przypadki zatrudniania polskich żołnierzy w szwajcarskich przedsiębiorstwach. Motywy takich kroków były różne. Przykładowo, Janusz Rakowski dopiero po kilku miesiącach pracy w zurychskim banku Eidgenössische Bank A. G. mógł się zorientować, jaki był jeden z motywów jego zatrudnienia. Otóż bank ten poprzez firmę Stuag był zaangażowany kredytowo i gwarancyjnie w Polsce; miano nadzieję, że Janusz Rakowski, jako były pracownik Ministerstwa Skarbu, będzie po wojnie pomocny w odzyskaniu tej wierzytelności²⁹.

Polskie władze emigracyjne czyniły starania w kierunku podtrzymywania więzi ze szwajcarską Polonią, a szczególnie z żołnierzami 2 DSP. Oddziaływanie na podkomendnych generała Bronisława Prugara-Ketlinga i utrzymanie ich w orbicie wpływów Londynu natrafiło jednak na przeszkody. Z obawy o niestwarzanie dowództwu dywizji trudności na gruncie szwajcarskim, w audycjach radiowych i w polskiej prasie ukazującej się w Wielkiej

²⁶ H. Homberger, *Schweizerische Handelspolitik im Zweiten Weltkrieg. Ein Überblick auf Grund persönlicher Erlebnisse*, Zürich 1970, s. 51–52.

²⁷ AAN, Poselstwo RP w Bernie/62, b. p., P. Minkowski do A. Ładosia, 1 IX 1943.

²⁸ E. Bonjour, *Geschichte der schweizerischen Neutralität*, t. VII, Basel-Stuttgart 1974, s. 57.

²⁹ J. Rakowski, *Z piórem w mundurze. Francja – Szwajcaria 1940–1946*, Paris 1985, s. 183–185.

Brytanii, stosunkowo rzadko można było natrafić na wzmianki o internowanych w republice alpejskiej polskich żołnierzach. Nie tylko trudności komunikacyjne, ale i przepisy prawa międzynarodowego utrudniały polskim władzom w Londynie utrzymywanie częstych i wielostronnych kontaktów z 2 DSP. Charakterystyczne wydaje się być tutaj pismo generała Władysława Sikorskiego, adresowane do generała Bronisław Prugar-Ketlinga. Naczelnny Wódz – wspominając o zamiarze nadania okolicznościowej audycji radiowej z okazji drugiej rocznicy przekroczenia przez 2 DSP granicy szwajcarskiej – zaznaczał równocześnie, że „znowu przepisy prawa międzynarodowego nie pozwolą na ton i formę, która by się Wam należała”³⁰.

Liczebność internowanej w Szwajcarii polskiej dywizji systematycznie ulegała obniżeniu i 1 sierpnia 1943 r. wynosiła 10 508 osób, zaś 25 października 1944 r. już tylko 9 951 osób³¹. Na ten stan rzeczy miały przede wszystkim wpływ ucieczki Polaków do Francji. Ponadto Naczelnny Wódz generał Kazimierz Sosnkowski 18 lipca 1944 r. uchylił obowiązujący żołnierzy 2 DSP zakaz opuszczania bez specjalnego zezwolenie Szwajcarii³². Trudno też zgodzić się z prawdziwością opinii z lipca 1944 r., jakoby morale żołnierzy 2 DSP było „na ogół bardzo dobre”³³. Bardziej odpowiadały, naszym zdaniem, rzeczywistości uwagi delegata Ministerstwa Obrony Narodowej pułkownika Daniela, który wyraził pogląd, że „Jako jednostka wojskowa dywizja nie przedstawia dziś żadnej wartości. Wielki jednak odsetek ludzi, tak oficerów, jak i szeregowych nadaje się do oddziałów frontowych, po odpowiednim przeszkoleniu...”. Nie bez racji pułkownik Daniel krytycznie odniósł się do efektów szkolenia wojskowego, które ograniczało się do teorii i w przypadku ciężko pracujących fizycznie żołnierzy przynosiło w praktyce nikłe rezultaty³⁴.

W miarę słabnięcia nacisku ze strony państw Osi i polityczno-militarnego wzrostu znaczenia Związku Radzieckiego Berno zaczęło coraz większą wagę przywiązywać do unormowania stosunków z Moskwą. Ponieważ w sposób pośredni rzutowało to na rozwój relacji polsko-szwajcarskich, warto temu zagadnieniu poświęcić nieco uwagi.

Agresja Trzeciej Rzeszy na Związek Radziecki miała, jak już wcześniej sygnalizowano, duże znaczenia dla zachowania przez Szwajcarię neutralności. W przeciwieństwie do wojny radziecko-fińskiej sympatie większości helweckiej opinii publicznej były po stronie strony napadniętej. Republika alpejska udzielała schronienia zbiegłym z jenieckich obozów położonych na obszarze Niemiec żołnierzom Armii Czerwonej. Niezależnie też od pewnej zmiany w prezentowaniu problematyki radzieckiej w pismach szwajcarskich, stosun-

³⁰ Instytut Historyczny im.gen. Sikorskiego w Londynie (IHGS), Akta Władz Naczelnych A. XII 38/1, b. p., W. Sikorski do B. Prugar-Ketlinga, 6 VI 1942.

³¹ IHGS, Akta Władz Naczelnych A. XII. 22/58 i A. XII 22/146.

³² J. Rakowski. op. cit., s. 191.

³³ IHGS, Sztab Naczelnego Wodza. Oddział Operacyjny A. XII. 42/14, b. p., Notatka, 31 VII 1944.

³⁴ IHGS, Akta Władz Naczelnych A. XII 22/58, b. p., Delegat Ministerstwa Obrony Narodowej pułkownik Daniel do Ministerstwa Obrony Narodowej, 7 X 1944.

ki między Bernem a Moskwą nadal były napięte. Państwa te nie utrzymywały oficjalnych kontaktów dyplomatycznych, a zawarta w 1941 r. między nimi umowa handlowa, nie została wprowadzona w życie. Od początku 1944 r. Rada Federalna wskutek różnych zewnętrznych i wewnętrznych nacisków, uważała za nieodzowne zwiększenie swojej, zmierzającej do unormowania stosunków z Kremlm, aktywności. Wysiłki Berna spotykały się jednak w Moskwie z nieskrywaną nieufnością. 5 listopada 1944 r. odrzuciła ona propozycje nawiązania oficjalnych szwajcarsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych. To niepowodzenie szwajcarskiej polityki zagranicznej skłoniło Radę Federalną do udzielenie dymisji Marcelowi Pilez Golaz i mianowanie na jego miejsce Maxa Petitpierre. Nie wpłynęło to wszakże na radykalną poprawę stosunków, które unormowane zostały dopiero w okresie późniejszym, już po zakończeniu II wojny światowej³⁵.

Usiłując przewyciężyć uprzedzenia żywione wobec Szwajcarii przez Związek Radziecki i dążąc do otwarcia dyplomatycznych przedstawicielstw, Berno starało się unikać wszelkich zadrażnień mogących utrudnić nawiązanie oficjalnych stosunków szwajcarsko-radzieckich. W tzw. sprawie katyńskiej Konfederacja nie chciała zajmować oficjalnego stanowiska i winno się podkreślić, że profesor medycyny sądowej Uniwersytetu w Genewie, Francois Naville, który uczestniczył w pracach powołanej przez stronę niemiecką komisji, nie był w niej oficjalnym reprezentantem Szwajcarii. Departament Polityczny wyraźnie stwierdzał, że Francois Naville bierze udział w pracach komisji wyłącznie na swoją odpowiedzialność, jedynie jako osoba prywatna. Nie przeszkodziło to goebbelsowskiej propagandzie, niezgodnie z prawdą, utrzymywać, że genewski naukowiec reprezentował w komisji Berno. Sprawa ta była dość istotna, gdyż w tym kilkunastoosobowym gremium jedynie Szwajcar był obywatelem państwa neutralnego i jego osoba niewątpliwie uwiarygodniała ustalenia komisji³⁶.

Mimo że Francois Naville był przekonany o tym, że polscy oficerowie zostali zamordowani w lasach katyńskich na rozkaz Józefa Stalina, nie zamierzał brać udziału w niemieckich poczynaniach propagandowych. Dlatego też odmówił podzielenia się ze słuchaczami radia niemieckiego swoją opinią na te temat³⁷. Niemcy zaś podejmowali i na terenie Szwajcarii wysiłki pełne-

³⁵ D. Dreyer, *Schweizer Kreuz und Sowjetstern. Die Beziehungen zweier ungleicher Partner seit 1917*, Zürich 1989, s. 168–199.

³⁶ BA B, Feldscher, t. I, s. 67–68.

³⁷ J. P. Fox, *Der Fall Katyn und die Propaganda des NS-Regimes*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 1982, nr 3, s. 487. Sprawę katyńską usiłowano nawet wykorzystać w rozgrywkach partyjnych. Działacz radykalnej lewicy, Vincent, 11 września 1946 r. na posiedzeniu genewskiej Wielkiej Rady próbował udowodnić nieprawdziwość twierdzeń Francois Naville. Prezydent kantonu genewskiego, Picot, po zapoznaniu się z wyjaśnieniami profesora 18 stycznia 1947 r. oświadczył, iż władze kantonalne nie są władne być w sprawie katyńskiej arbitrem. Przeciwno stanowisku Picota zaprotestowali w Politycznym Departamencie posłowie reprezentujący w Szwajcarii Związek Radziecki i PRL. 19 marca Max Petitpierre przekazał w tej sprawie radzieckiemu przedstawicielowi w Bernie aide-memoire, które wprowadzie nie satysfakcjonowało Moskwy, ale zakończyło wymianę not dyplomatycznych (BA B, Feldscher, t. I, s. 68–69).

go zdyskontowania propagandowego sprawy katyńskiej. Uważali nawet, że w związku z nią należy okresowo powstrzymać się od nowych antypolskich wystąpień, które mogłyby zmniejszyć w Szwajcarii propagandowy wydzźwięk dla strony niemieckiej sprawy zamordowania polskich oficerów³⁸.

W ostatnim okresie wojny intensywność antypolskiej propagandy niemieckiej w Szwajcarii uległa osłabieniu i nabrała wyraźnie defensywnego charakteru. Biuro Prasowe Polskiego Poselstwa w Bernie miało wówczas korzystniejsze warunki do inspirowania prasy szwajcarskiej niż niemieckie przedstawicielstwo. Z publikacji o tematyce polskiej, które ukazały się na łamach pism szwajcarskich na specjalną uwagę zasługuje cykl artykułów w „Der Bund” zatytułowany „Wola i nastawienie polskiego narodu” (Wille und Einstellung des polnischen Volkes). Ich autor, Konstantin Regamey, napisał je przy konsultacji z polskim poselstwem³⁹.

Prasa szwajcarska także i w ostatnich miesiącach wojny odnosiła się w swojej większości przychylnie do spraw polskich. Dopuszczała ona możliwość kompromisu między rządem londyńskim i powołanym 21 lipca 1944 r. Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, ale zachowywała tutaj stosunkowo dużą powściągliwość. Natomiast projekty znacznego przesunięcia polskich granic na zachód, spotykały się po stronie części szwajcarskich dziennikarzy z nieukrywanym sceptycyzmem. Uważali oni, że nowy kształt granicy polsko-niemieckiej niesie w sobie niebezpieczeństwo stanu permanentnego napięcia w tej części Europy⁴⁰.

Od 1944 r. wśród internowanych żołnierzy dał się zaobserwować wyraźny wzrost aktywności politycznej. Zbliżanie się Armii Czerwonej do Bugu i Wisły, jak i wzrost na ziemiach polskich wpływów lewicy zaczął wywierać wpływ i na polityczne opcje przebywających w Szwajcarii Polaków. W październiku 1944 r. Delegat Ministerstwa Obrony Narodowej pułkownik Daniel charakteryzując panujące wśród żołnierzy 2 DSP nastroje stwierdzał, że „Pod względem politycznym dał się zauważyć w ostatnich czasach silny wzrost sympatii prosowieckich. Przeważnie źródłem tego kierunku jest oportunizm”⁴¹. Wydaje się, że źródeł wzrostu sympatii dla promoskiewskiej lewicy należy się doszukiwać i w nieznamym celu i metod komunistycznych władz, jak i w chęci powrotu do Kraju.

³⁸ Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Reportorium der Abteilung Inland. Inland II Schweiz. Gegnerische Propaganda über deutsche Kirchenverfolgungen, t. I, b. p., Vermerk, 18 VI 1943; Deutsches Generalkonsulat Zürich an das Auswärtige Amt, 5 V 1943. Zob. też: P. Stauffer, *Polen-Juden-Schweizer Felix Calonder (1921–1937)*, „Exilpolens“ *Berner Emissäre (1939–1945)*, *Die Schweiz und Katyn (1942)*, Zürich 2004, s. 185–211.

³⁹ AAN, Poselstwo RP w Bernie/273, s. 78, A. Ładoś do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w Londynie, 25 III 1945.

⁴⁰ Ibidem, s. 79. Zobac też: E. O. Maetzke, *Die deutsch-schweizerische Presse zu einigen Problemen des Zweiten Weltkrieges*, Tübingen 1955, s. 53.

⁴¹ IHGS, Akta władz Naczelných A. XII 22/58, b. p., Delegat Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministra Obrony Narodowej, 7 X 1944.

Obie strony, tzn. zwolennicy orientacji londyńskiej i lubelskiej, w drugim półroczu 1944 r. nasiliły wśród internowanych żołnierzy swoją agitację. Zdawano sobie sprawę z tego, że opowiedzenie się ich za rządem lubelskim będzie mógł on zdyskontować propagandowo. Żołnierze 2 DSP przebywali od kilku lat w kraju neutralnym, mieli możliwość zapoznania się z różną argumentacją i podlegali stosunkowo niewielkim naciskom⁴². Coraz też większą aktywność zaczęło przejawiać założone już w 1943 r. Zjednoczenie Demokratyczne Polaków w Szwajcarii, które stanowiło placówkę Związku Patriotów Polskich. Organ tej organizacji, „Polska Ludowa”, propagował rozwiązanie sprawy polskiej w oparciu o współdziałanie ze Związkiem Radzieckim. Pismo to było w 1945 r. dość często rozprowadzane w obozach internowanych. Diamentralnie inne oblicze miał natomiast ukazujący się od 15 stycznia 1945 r. „Pod Prąd”, który opowiadał się jednoznacznie za opcją londyńską⁴³.

Szwajcarzy nie zamierzali angażować się w działalność propagandową obu wspomnianych wyżej orientacji politycznych. Tym niemniej poczynili dla zwolenników opcji prolubelskiej pewne ułatwienia. Zwłaszcza duże znaczenie miało przyznanie, w lutym 1945 r., przez szwajcarskie poselstwo w Paryżu wizy Stefanowi Jędrychowskiemu. Jego przyjazd do Szwajcarii w charakterze „delegata Rządu Tymczasowego RP” zdaje się przemawiać za tym, że Berno uznało już de facto rząd lubelski⁴⁴.

Stefan Jędrychowski nawiązał kontakt z Aleksandrem Ładosiem, który już wcześniej podejmował próby łagodzenia polsko-radzieckich konfliktów. Przedstawiciel Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na Europę Zachodnią prowadził też rozmowy z generałem Bronisławem Prugarem-Ketlingiem. Zarówno polski poseł w Bernie jak i dowódca 2 DSP zaczęli wówczas, zdaniem Janusza Rakowskiego, „przechodzić na linię orientacji projałtańskiej”⁴⁵.

W lipcu 1945 r. rząd szwajcarski przestał uznawać polskie władze w Londynie, a na posiedzeniu Rady Związkowej uznano de iure powstały niedawno Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. 6 lipca podano to do publicznej wiadomości w formie komunikatu prasowego⁴⁶. Aleksander Ładoś przekazał wówczas poselstwo w Bernie związanemu z proradzieckimi władzami w Warszawie Romanowi Przezwańskiemu. Przywódcą Zjednoczenia Demokratycznego Polaków w Szwajcarii został mianowany charge d'affaires

⁴² IHGS, Akta Władz Naczelnych A XII 22/146, b. p., Szef Misji Wojskowej do Spraw Zagranicznych i Ewakuacji płk. A. Szymański do Szefa Biura Ogólno Organizacyjnego Ministerstwa Obrony Narodowej, 4 VI 1945.

⁴³ M. Andrzejewski, *Prasa internowanych w Szwajcarii żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Piechoty (1940–1945)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 3/4, s. 85.

⁴⁴ E. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984. (Kierunki-treści-mechanizmy)*, Warszawa 1986, s. 41.

⁴⁵ J. Rakowski, op. cit., s. 192.

⁴⁶ W. Hofer, *Gestaltung der diplomatischen Beziehungen der Schweiz zu neuen oder untergegangenen Staaten sowie zu Staaten mit grundlegenden Systemänderungen*, [w:] *Schwedische und schweizerische Neutralität im Zweiten Weltkrieg*, Basel 1985, s. 179.

Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. W październiku 1945 r. kierownictwo polskiej placówki nad Aarą przejął od Romana Przezwańskiego Jerzy Putrament, który był posłem w Bernie do 1947 r.⁴⁷

Podkreślmy jeszcze raz to, że Aleksander Ładoś, jako bodajże jedyny przedstawiciel polskiego rządu emigracyjnego, przekazał poselstwo, którym przez kilka lat kierował, przedstawicielowi Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Jego postawa, podobnie zresztą jak większości działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Szwajcarii, była pełna niekonsekwencji, o czym najlepiej zdaje się świadczyć fakt, że pozostał on jednak na emigracji i do Polski przyjechał po raz pierwszy po wojnie w 1956 r.⁴⁸

Owczesne posunięcia Aleksandra Ładosia były w zasadzie na rękę władzom szwajcarskim. Przejęcie poselstwa przy Elfenstrasse przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej dokonało się na zasadzie jego porozumienia z Aleksandrem Ładosiem. Tym samym stronie szwajcarskiej została oszczędzona kłopotliwa mediacja między zwolennikami orientacji londyńskiej i lubelskiej, jak i konieczność szczegółowego uzasadniania motywów zmiany swojego nastawienia wobec problematyki polskiej⁴⁹.

Sprawą, którą strona szwajcarska chciała rozwiązać możliwie jak najszybciej był problem żołnierzy 2 DSP. Ze względów natury gospodarczej, politycznej, narodowościowej i demograficznej Berno było zainteresowane wyjazdem ze Szwajcarii nie tylko Polaków, ale Włochów, Rosjan, Amerykanów, Francuzów, Anglików i innych internowanych. Pozostanie większości z nich na stałe w republice alpejskiej niesłoby ze sobą dla niej wiele nowych problemów. Większość Polaków opuściła Szwajcarię w pierwszym półroczu 1945 r. udając się do Wielkiej Brytanii lub – dotyczyło to głównie żołnierzy wywodzących się z francuskiej Polonii – do swoich miejsc zamieszkania we Francji. Pod koniec czerwca Szwajcarzy pod presją Francuzów, na których z kolei wywierały nacisk radzieckie i polskie przedstawicielstwa w Paryżu, zdecydowali się na wstrzymanie do Francji transportów ewakuacyjnych Polaków⁵⁰.

Na decyzję Rady Związkowej wywarła także wpływ działalność w Szwajcarii przedstawiciela rządu warszawskiego. Roman Przezwański prowadził agitację w obozach dla internowanych żołnierzy za wyjazdem do Polski i starał się dowodzić, że po ich ewentualnym przybyciu do Francji nie będą oni zdemobilizowani, lecz zostaną wcieleni do jednostek wojskowych, podległych polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie⁵¹. Roman Przezwański nie był zresztą w swoich poczynaniach odosobniony. Obok niego i niektórych

⁴⁷ E. Pałyga, op. cit., s. 47, 52, 54; J. Putrament, *Pół wieku za granicą*, Warszawa 1965, s. 21; S. Nahlik, *Ładoś Aleksander (1891–1963)*, PSB, t. 18, s. 185–186.

⁴⁸ S. Nahlik, op. cit., s. 186; J. Rakowski, op. cit., s. 192–193. Zobacz też: C. Szulczewski, *Dyplomata przykrew pamięci*, „Orzeł Biały” 1978, nr 172 (1319).

⁴⁹ Por. W. Hofer, op. cit., s. 179.

⁵⁰ IHGS, Akta Władz Naczelných A. XII 47/15, b. p., Sprawozdanie z pracy Sieci Ewakuacyjnej 2 DSP działającej poufnie, 3 I 1946.

⁵¹ E. Bonjour, op. cit., t. VI, Basel-Stuttgart 1974, s. 66.

Polaków, przeciwko wyjazdom do Francji nie pochodzących z emigracji zarobkowej do Francji żołnierzy występowała także część szwajcarskiej prasy. Tak np. w „Berner Tagwacht” była mowa o „ogromnym skandalu”. Dziennik ten utrzymywał, że kadra oficerska 2 DSP świadomie jakoby dezinformuje żołnierzy twierdząc, iż w przypadku odmowy udania się do Francji zostaną do niej ze Szwajcarii wydalenii siłą⁵².

We wrześniu 1945 r. przebywało na terenie Szwajcarii jeszcze blisko 3500 byłych żołnierzy 2 DSP. Ponadto znaleźli tam okresowe schronienie polscy jeńcy i robotnicy przymusowi z Niemiec. Kilka miesięcy wcześniej władze w Bernie zaczęły wysuwać wobec internowanych wojskowych żądania, ażeby zdeklarowali się czy chcą wyjechać do Polski, czy też udać się do Francji. Zwolennikiem powrotu do Kraju był m. in. generał Bronisław Prugar-Ketling, który w celu omówienia warunków repatriacji i uzyskania rzeczywistego obrazu sytuacji w Polsce, udał się we wrześniu 1945 r. do Warszawy. 14 listopada 1945 r. została zawarta polsko-szwajcarska umowa repatriacyjna, a w osiem dni później odjechał z Sankt Margrethen liczący blisko 750 osób pierwszy transport repatriacyjny do Polski. W sumie do połowy 1946 r. ze Szwajcarii do Polski wyjechało ponad 3 tysiące byłych internowanych żołnierzy, jak i cywilnych uchodźców⁵³.

Według szacunków Janusza Rakowskiego, do Polski miało się udać jedynie tysiąc internowanych żołnierzy i oficerów, około 9 tysięcy powróciło do Francji, blisko 800 pozostało w Szwajcarii, zaś reszta udała się na emigrację do innych państw zachodnioeuropejskich lub do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii. W obozach uniwersyteckich pozostało około 300 studentów, którzy najczęściej znajdowali się w końcowym etapie studiów. Władze szwajcarskie nie tylko ze względów oszczędnościowych dążyły do możliwie szybkiego zlikwidowania tych obozów, ale bardziej jeszcze z powodów natury politycznej. Ponieważ w obozach uniwersyteckich istniał silny sprzeciw przeciwko podporządkowaniu się polskiemu poselstwu w Bernie, przypomnijmy już prolubelskiemu, strona szwajcarska żywiła obawy przed zaognieniem konfliktu, który w sposób pośredni mógłby utrudniać rozwój stosunków polsko-szwajcarskich. Ostatecznie obozy uniwersyteckie po różnych interwencjach w marcu 1947 r. zostały zlikwidowane. Rok wcześniej, tj. 2 lutego 1946 r., Komisja francuska zdemobilizowała przebywających na terytorium Francji żołnierzy 2 DSP. Byli internowani, którzy pozostali w Szwajcarii, podlegali już Departamentowi Sprawiedliwości i Policji⁵⁴.

⁵² BA B, B 4800 (A) nr 328, b. p., Wycinek prasowy „Berner Tagwacht z 23 V 1945 r.

⁵³ B. Pasierb, *Repatriacja żołnierzy polskich ze Szwajcarii*, „Polska Ludowa. Materiały i Studia” 1968, t. VII, s. 221 i dalsze.

⁵⁴ J. Rakowski, op. cit., s. 213–221; W. Drobny, *Walka bez oręża. Polskie obozy uniwersyteckie dla internowanych w Szwajcarii w latach 1940–1946*, Warszawa-Poznań 1985, s. 204–207.

SUMMARY

Various forms of aid to the Polish community were provided by international organisations, predominantly the Red Cross and YMCA, based in Switzerland. Apart from material support to Poles who arrived in the area, the aid was to also to cover the people who were in areas occupied by enemy forces. In addition to the charity activities in which the Swiss played the essential role, aid initiatives for Poles originated from other countries as well. These actions were based on the neutral status of Switzerland and the possibilities of providing aid to Polish people through Switzerland. Once World War II was over, over three thousand former interned soldiers and civil refugees left Switzerland for Poland.